

Stanisław NAGY SCJ

## WYMIAR EUROPEJSKI PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II

*Idea, która nieodmiennie towarzyszy Ojcu Świętemu pielgrzymującemu po tym rejonie Europy, który przeżył tragiczne doświadczenie totalitarnych systemów, jest ideą rozpoczęcia dziejów Europy od nowa, [...] od powrotu do korzeni.*

Rozpoczynając swoją kolejną pielgrzymkę do ojczystego kraju Jan Paweł II wymienił trzy główne etapy jej przebiegu, wskazując zarazem na sens każdego z nich, a tym samym na istotne zręby ideowe całego swojego kolejnego wędrowania gościńcami rodzinnej ziemi. „Szlak obecnej pielgrzymki – mówił po wylądowaniu we Wrocławiu – jest bardzo bogaty, a jego główne etapy wyznaczają trzy miasta: Wrocław, Gniezno i Kraków”<sup>1</sup>.

Na wszystkich tych trzech etapach można znaleźć nawiązanie do tego, co w Gnieźnie zostało nazwane „wymiar europejskim” pielgrzymki. Charakteryzując życie i działalność św. Wojciecha Jan Paweł II stwierdził, że rocznica tysiąclecia jego śmierci „posiada również wyraźny wymiar europejski”, mając na myśli szeroki, sięgający Czech, Słowacji, Węgier, Rzymu i Niemiec, obszar oddziaływania jego religijnej aktywności, zakończonej w Polsce męczeństwem.

Kategoria „europejskiego wymiaru” była w ostatniej pielgrzymce Ojca Świętego do kraju obecna nie tylko w kontekście „sprawy Wojciechowej”. Na różnych etapach tej pielgrzymki przewijała się ona w jej szerszym ujęciu poprzez kategorię „chrześcijańskich korzeni Europy”. Z tego punktu widzenia szósta pielgrzymka Jana Pawła II do Polski stanowi swego rodzaju zwieńczenie przesłania pielgrzymek papieskich do krajów środkowej Europy: Chorwacji, Słowenii, Węgier, Czech, oraz do Francji i Niemiec. Jednym z wyraźnie zaznaczających się wątków podczas papieskiego wędrowania do tak bliskich Polsce krajów było pobrzmiewające z niepokojem pytanie: Do czego nawiąże stojąca przed perspektywą zjednoczenia Europa? Ostatnia papieska pielgrzymka do Polski, choć wypełniona po brzegi realiami dziejów chrześcijaństwa w Polsce, stanowi więc na swój sposób wieńczące ogniwo papieskiego pielgrzymowania po krajach przez prawie pół wieku wyrzuconych na margines Europy wolnej i zjednoczonej.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Staję pośród was jako pielgrzym*, Wrocław 31 V 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 4.

Idea, która nieodmiennie towarzyszy Ojcu Świętemu pielgrzymującemu po tym rejonie Europy, który przeżył tragiczne doświadczenie totalitarnych systemów, jest ideą rozpoczęcia dziejów Europy od nowa, właśnie od powrotu do korzeni.

## U ŹRÓDEŁ NOWEJ EWANGELIZACJI

Już przed II wojną światową arcybiskup Paryża kardynał E. Suhard ogłosił Francję krajem misyjnym, który trzeba na nowo przywrócić Chrystusowi<sup>2</sup>. Straszliwa wojna zakończona militarną klęską i politycznym rozdarciem dopełniła dzieła jej głębokiego zlaicyzowania. Nie pomogła aktywizacja katolickiej młodzieży skupionej wokół organizacji JOC i JEC, zawiodła znana inicjatywa księży-robotników; wyniki badań socjologiczno-religijnych wyraziły się w tragicznej diagnozie stanu religijnego Francji jako stanu apostazji mas<sup>3</sup>. Mimo heroicznego wysiłku Kościoła francuskiego powojenny boom gospodarczy i gwałtowna fala konsumizmu, do którego dołączył dotkliwy spadek liczby kleru, pogłębiły stan kryzysu religijnego, który jeszcze zwiększył zapotrzebowanie na głoszenie Ewangelii od nowa.

Na początku bowiem były wysiłki Ireneuszów, Marcinów, Augustynów, Bonifacych, które na gruncie „filozofii” wiary Chrystusa i przyjmowanego chrztu przez prosty lud i panujących, nie tylko tworzyły prężną tradycję chrześcijańską, ale i zmiatały z terenów Europy relikty rzymskiego pogaństwa. Przyjęcie chrześcijaństwa łączyło się nie tylko z przemianą obyczajów, ale również z posiewem twórczej kultury i budowaniem zrębów zdrowych układów społecznych i politycznych, tworzących z luźnych plemion trwałe i znaczące organizmy państwowe, pulsujące ogniskami nauki, kultury i sztuki. Europa ochrzczona stawała się zwartą całością, budującą nowy styl życia, legitymującą się cywilizacyjną dynamiką, pomnikami wspaniałej sztuki i centrami głębokiej wiedzy i wszechstronnego rozwoju<sup>4</sup>. Radykalnej reorientacji religijnej towarzyszyło przyswajanie dóbr kultury i cywilizacji świata helleńskiego, będącego w rozpadzie, ale ciągle jeszcze zachowującego żywotne pierwiastki, a także chylące się bezlitośnie ku upadkowi cywilizacji rzymskiej.

Ta trwająca kilkanaście wieków „pax christiana” albo „societas christiana”, bazująca tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie na wartościach chrześcijańskich, przechodziła swoje wstrząsy (schizma wschodnia, reformacja, napierający ze Wschodu i Południa islam), ale dotrwała do XVIII wieku.

<sup>2</sup> Por. R. A u b e r t i in., *Historia Kościoła*, t. 5, Warszawa 1983, s. 433-434.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 433.

<sup>4</sup> Por. G. B o u d o u e l l e, *Kościół w dziejach*, Poznań 1994, s. 67-74.

Cios zadała jej wspomagana różnorodnymi czynnikami XVIII-wieczna Rewolucja Francuska – matka racjonalizmu, agnostycyzmu i liberalizmu. Oczywiście rewolucja ideologiczno-obyczajowa nie dokonała się od razu, bo trzeba było jeszcze czekać prawie trzy wieki, aby można było mówić w Europie Zachodniej o jej dobie postchrześcijańskiej.

## ROZBITY IDEOWO KONTYNET EUROPY

Papież, znający Europę od czasów swojej młodości kapłańskiej, ma pełną świadomość, jak daleko tętniący kiedyś życiem chrześcijańskim kontynent popadł w religijny zastój, a w końcu w praktyczny materializm. W encyklice *Redemptoris missio*, dokonując przeglądu stanu religijności w dzisiejszym świecie, stwierdza, że „już przed Soborem mówiło się o pewnych metropoliach czy ziemiach chrześcijańskich, że stały się «krajami misyjnymi», a z biegiem lat sytuacja z pewnością nie uległa poprawie”<sup>5</sup>. A kontynuując ten motyw mówi otwarcie, że „zwłaszcza w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty [...] całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i od Jego Ewangelii. W tym wypadku zachodzi potrzeba «nowej ewangelizacji» albo «re-ewangelizacji»”<sup>6</sup>. W dobie dzisiejszej do tradycyjnych rejonów Europy, które odeszły niejako dobrowolnie od Chrystusa i potrzebują reewangelizacji, należy region państw postkomunistycznych, w których prowadzono prawie przez pół wieku urzędową ateizację. Pracujący na tych terenach misjonarze opowiadają o głęboko tkwiącej, szczególnie w młodym pokoleniu, religijnej obojętności i moralnej deprawacji. W takiej właśnie sytuacji od kilku lat staje przed Europą perspektywa jej zjednoczenia, po upadku dzielącego ją muru społeczno-politycznej obcości i wrogich sobie przesłanek ideologicznych.

Jan Paweł II od początku swojego pontyfikatu nie tylko dostrzegał problem jedności Europy, ale usiłował upowszechnić jej swoisty wzorzec. Stanowi go powrót do korzeni europejskiej kultury, która wiąże się z wiarą w Chrystusa i wejściem przez chrzest do rodziny chrześcijańskiej. Po ogłoszeniu przez Pawła VI św. Benedykta patronem Europy, Jan Paweł II dołączył Apostołów Słowiańszczyzny – Cyryla i Metodego.

Na swój sposób o głębokiej trosce Jana Pawła II o to, by Europa przypomniała sobie swoje tak bardzo twórcze z punktu widzenia jej jedności początki, świadczą europejskie podróże apostolskie odbyte w ciągu ostatnich dwóch lat przed szóstą pielgrzymką do ojczystego kraju, stanowiącą swoistego rodzaju

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 32.

<sup>6</sup> Tamże, nr 33.

zwieńczenie tego wędrowania po Europie z orędziem powrotu do jej korzeni. Nic więc dziwnego, że w przesłaniu tej pielgrzymki znajduje się wyraźne nawiązanie do „wymiaru europejskiego”. Już przy powitaniu we Wrocławiu (31 maja 1997), zarysowując program tego polskiego pielgrzymowania, Ojciec Święty zapowiedział, że na drugiej jego stacji, którą będzie Gniezno, podejmie temat św. Wojciecha, którego postać „wpisała się bardzo głęboko w duchową historię nie tylko Polski, ale i Europy, a przesłanie, jakie zawiera, do dziś nie straciło swej aktualności”<sup>7</sup>. A czymże było to Wojciechowe ciążenie na Europie, jak nie pasją jej chrystianizacji, powodującej otwarcie „dostępu do wszystkich bogactw wiary i kultury, które łączą się z Eucharystią”<sup>8</sup> poprzedzoną wiarą w Chrystusa i tajemnicą Chrztu. Ta więź wiary i kultury stanowi motyw przewodni papieskiego pielgrzymowania od Zagrzebia i Lublany, po Berlin, Pragę, Bratysławę i Reims.

#### NA SZLAKU ZAGROŻONYM DECHRYSTIANIZACJĄ

To wielkie pielgrzymowanie Jana Pawła II po obrzeżach świata komunistycznego, wyzwolonych ze złowrogiego uścisku tego systemu, miało również na swym szlaku podróż apostolską do krajów nadbałtyckich (4-10 września 1993).

Głównym ogniwem tej podróży była Litwa, najbardziej katolicka i najbardziej umęczona za wierność swojej wierze, której 600-letnią rocznicę obchodziła w 1987 roku. Już wtedy Papież pragnął ją odwiedzić, ale warunki zewnętrzne nie pozwoliły mu na to<sup>9</sup>. W pielgrzymce znalazł się oczywiście wątek otrzymanego przed sześcioma wiekami chrztu, za wierność któremu zapłacił dzielny naród ceną krwi i męczeństwa w najrozmaitszych postaciach. Ale wytrwał, dając świetlane postacie Kościoła: bł. bpa Jerzego Matulewicza, abpa Juliusa Steponavičiusa, czy wreszcie abpa Mécislovasa Reinysa<sup>10</sup>. Świadczy to o mocy ducha, którego źródłem był ten Duch, który stał się ich udziałem na chrzcie. „To, co przed wiekami zapoczątkował chrzest, musi się stać zaczątkiem duchowego odrodzenia każdego i wszystkich”<sup>11</sup>. Do wzmianki o chrzcie i jego roli w życiu narodu doszła wzruszająca wypowiedź na sławnym wzgórzu Krzyży na temat misterium cierpienia i zbawienia przez krzyż, „który jest

<sup>7</sup> J a n P a w e ł II, *Staję pośród was jako pielgrzym*, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 4.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Por. J a n P a w e ł II, *Bądźcie wierni łasce chrztu św.*, ORpol. 14(1993) nr 12, s. 12.

<sup>10</sup> Por. tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

znakiem miłości [...] znakiem życia wiecznego [...] W nim został wywyższony człowiek, nawet ten najbardziej poniżony i zdeptany”<sup>12</sup>.

Kolejną pielgrzymką, która tylko w części doszła do skutku, była pielgrzymka do dwóch krajów byłej Jugosławii, jakie stanowią obecnie Bośnia i Chorwacja. Jej pierwsza część, jak wiadomo, została anulowana, druga natomiast (10-11 września 1994) rozpoczęła się od wskazania na starożytne pamiątki chrześcijaństwa w Chorwacji, związane z ewangelizacją starożytnej Dalmacji oraz działalnością świętych Cyryla i Metodego. „Więzi chorwackiej wspólnoty katolickiej ze Stolicą Apostolską nigdy nie uległy rozluźnieniu. W ciągu kolejnych wieków chrześcijanie tych ziem, którzy wielokrotnie musieli walczyć «o święty Krzyż i o skarb wolności», pozostali wierni Ewangelii i zjednoczeni z Papieżem, mimo prześladowań i różnego rodzaju przeszkód. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć o pokoleniach wiernych – kapłanów, zakonników i świeckich – którzy z oddaniem głosili wszystkim, nawet ludom najodleglejszym, bogactwo Ewangelii Chrystusa, angażując się wielkodusznie w pracę duszpasterską i obronę godności ludzkiej w różnych dziedzinach wychowania, opieki zdrowotnej i w dziełach miłosierdzia”<sup>13</sup>. Nie mogło się oczywiście obyć bez wzmianki o wybitnych mężach Kościoła z kardynałem M. Stepinacem na czele, ale wszystko stanowiło przesłankę do żarliwego wezwania o pokój. „Takie jest drodzy bracia i siostry, przesłanie 900. rocznicy chrześcijaństwa, którą dziś obchodzicie. Jesteście powołani, aby być godnymi dziedzicami waszych chrześcijańskich przodków, naśladowcami waszych męczenników i świętych”<sup>14</sup>.

Ta sama myśl dobitnie brzmi w odbytej wiosną (17-19 maja 1996 roku) podróży do sąsiedniej, wyzwolonej wcześniej z pęt reżimu jugosłowiańskiego Słowenii. Ten mały kraj, zwany „skrzyżowaniem dróg między światem chrześcijańskim, germańskim i łacińskim”<sup>15</sup>, zawdzięczał w sposób szczególny swoje początki kulturowo-cywilizacyjne przyjętemu w IX wieku chrześcijaństwu. Już w przemówieniu powitalnym, po wzmiance o początkach chrześcijaństwa w tym kraju, Papież stwierdził: „pierwsze dokumenty pisane w waszym języku, sięgające początku roku tysięcznego, zawierają pierwsze modlitwy, księgę katechetyczną i liturgiczną”<sup>16</sup>. W przemówieniu do ludzi kultury w Mariborze (19 maja), po wskazaniu na początki pracy ewangelizacyjnej prowadzonej pod koniec VIII wieku przez benedyktynów z Akwilei i Salzburga, Papież przy-

<sup>12</sup> Tamże, s. 26.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Pokój jest zawsze możliwy*, Przemówienie powitalne, Zagrzeb, 10 IX 1994, ORpol. 15(1994) nr 11, s. 18.

<sup>14</sup> Tenże. *Przebaczyć i prosić o przebaczenie*, Homilia, Zagrzeb, 11 IX 1994, ORpol. 15(1994) nr 11, s. 23.

<sup>15</sup> „La documentation catholique” 1996, nr 2140, s. 556.

<sup>16</sup> Tamże, s. 558.

pomina o starożytności kultury słoweńskiej. „Wasza kultura jest bardzo stara i słusznie jesteście z niej dumni, bo właśnie dzięki kulturze zdołaliście zachować swoją tożsamość przez stulecia, kiedy byliście pozbawieni własnego państwa”<sup>17</sup>.

Sprawę budowania nowej Europy podjął w nieco inny sposób Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Niemiec w roku 1996. Pobyt w Berlinie, a zwłaszcza przed sławną Bramą Brandenburską, był z jednej strony okazją do rozrachunku z najbardziej tragicznym epizodem Europy budowanej bez Boga, a nawet przeciw Bogu, jakim były systemy totalitarne: hitlerowski i komunistyczny, a z drugiej strony był okazją do ukazania głębokiego sensu europejskiej jedności, której symbolem było zburzenie muru berlińskiego. Brama Brandenburska, która w mrocznych czasach ucisku i niewoli uosabiała czas bolesnego rozdarcia Europy, obecnie winna się stać bramą pojednania i wzajemnego zrozumienia na gruncie wolności opartej na prawdzie, owocującej miłością i zgodą. Przekraczając Bramę Brandenburską Papież powiedział pamiętne słowa: „Czuję się zobowiązany, by w tym tak historycznym miejscu skierować gorący apel o wolność – do was wszystkich, do obecnych tutaj, do narodu niemieckiego, do Europy, która też powołana jest do jedności w wolności. Niech ten apel dotrze również do narodów, którym do dziś odmawia się prawa do samostanowienia, do tych licznych narodów, a jest ich doprawdy wiele, w których nie są gwarantowane podstawowe swobody jednostki ludzkiej, wiary i sumienia, a także wolność polityczna”<sup>18</sup>. A za tym wielkim i donośnym wołaniem o wolność idzie jej konieczne usytuowanie w prawdzie, kulminujące w miłości i poświęceniu, zmierzające ku nowej cywilizacji, „cywilizacji miłości”. Bo „nie ma wolności bez miłości”<sup>19</sup>.

Na tym właśnie polega dziejowa godzina Europy: godzina wyboru wolności opartej albo na subiektywnej samowoli rodzącej przemoc i niesprawiedliwość o różnych zakresach i stopniach natężenia, albo wolności opartej na prawdzie i owocującej autentyczną solidarnością, sprawiedliwością i miłością. Bo nie ma – jak wołał Jan Paweł II w Zagrzebiu, Lublanie i przed Bramą Brandenburską do całej Europy – wolności „bez prawdy”, „bez solidarności”, „bez miłości”<sup>20</sup>.

Na wielkim pielgrzymkowym trakcie papieskim w roku 1996 znalazły się jeszcze Węgry i północna Francja. Wrześniowa podróż na Węgry nie była pierwsza. Ta bowiem miała miejsce w sierpniu 1991 roku niedługo po upadku systemu komunistycznego. W dniach 6-7 września 1996 roku Jan Paweł II

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Dialog chrześcijaństwa z kulturą*, Do przedstawicieli świata nauki i sztuki, Maribor, 19 V, ORpol. 17(1996) nr 7-8, s. 16.

<sup>18</sup> Tenże, *Człowiek jest powołany do wolności*, Przemówienie przed Bramą Brandenburską, Berlin, 23 VI, ORpol. 17(1996) nr 9, s. 30.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

odwiedził Węgry z okazji tysiącletniej rocznicy powstania benedyktyńskiego opactwa Pannonhalma. Przy okazji odwiedził miasto Győr, założone przez św. Stefana, założyciela państwa węgierskiego, wielką postać narodową i europejską.

Podróż – tak ze względu na epokę historyczną, której dotyczyła, jak i na postacie historyczne, o których Papież wspomina – ma pewne wspólne rysy z ostatnią pielgrzymką do Polski, a ściśle z jednym z jej wymiarów, jakim jest tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Wskazuje na to już tysiąclecie opactwa Pannonhalma i związana z jego powstaniem osoba św. Wojciecha i pierwszych benedyktynów, a także początki chrześcijaństwa na Węgrzech związane z osobą św. Stefana.

Komentując tysiąclecie dzieje opactwa w Pannonhalma Papież ukazał rolę, jaką w kształtowaniu oblicza Europy odegrali benedyktyni. Zanurzeni w duchowości ich Założyciela, opartej na „Regule” przez niego ułożonej, mieli głosić chwałę Bożą przez oddalenie od świata i modlitwę, a równocześnie mieli świat ten przebudować, wnosząc w niego kulturę duchową i materialną. W konsekwencji, jak powie Papież, „proste słowa – ora et labora – stały się źródłem olbrzymiego programu, dzięki któremu Europa, po bolesnych doświadczeniach wędrówek ludów, zaczęła przybierać te kształty cywilizacyjne, które do dzisiaj charakteryzują jej narody i ich szczególne miejsce w świecie. [...] Czcząc tysiąclecie założenia opactwa w Pannonhalma, czcimy poniekąd tysiąclecie tamtej benedyktyńskiej Europy, na której fundamentach zbudowana jest cała europejska cywilizacja, również i w waszej ojczyźnie – na Węgrzech”<sup>21</sup>.

Ukazana z taką mocą kultura europejska, jako synteza ducha Ewangelii oraz cywilizacyjny trend kontynentu europejskiego uprawniający do nazwania Europy pierwszego tysiąclecia: Europą benedyktyńską, weszła jednak w ostrą kolizję z duchem Rewolucji Francuskiej i związanej z tym nowej epoki kontestacji chrześcijaństwa i urządzania świata poprzez program totalnej laicyzacji. I to właśnie temu zdarzeniu ideowemu poświęcona została podróż apostolska do północnej Francji (19-22 września 1996 roku) z jej kluczowymi stacjami, jakimi między innymi były Tours i Reims.

Podróż ta od samego początku budziła zainteresowanie, jeżeli wręcz nie niepokój, i to zarówno ze strony biskupów francuskich, jak i laickich ośrodków nad Sekwaną. Pewne obawy budziło także zdrowie Papieża, które w tym okresie dawało podstawy do zaniepokojenia.

Poruszenie w dwóch pierwszych wymiarach: kościelnym i państwowym, wywołał fakt odmienności perspektywy sprawy historycznej genezy obecnej Francji. Dla katolików było oczywiste, że geneza ta wiązała się ostatecznie

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Aby Bóg był uwielbiony we wszystkim*, Homilia, Pannonhalma, 6 IX, ORpol. 17(1996) nr 11-12, s. 11.

z korzeniami chrześcijańskimi, których symbolem była postać św. Marcina z Tours oraz chrzest króla Chlodwiga. Precyzyjnie stanowisko to wyraziła Stała Rada Episkopatu Francji w Pośłaniu z 12 marca 1996 roku<sup>22</sup> omawiającym cele przyszłej pielgrzymki. W sprawie początków Francji list cytuje wybitnego historyka Rene Bremonda na temat chrztu Chlodwiga. Jego zdaniem, „wydarzeniem, które uczyniło z Francji najstarszy naród Europy, był fakt religijny”<sup>23</sup>.

Dla Francji laickiej rzecz wyglądała zdecydowanie inaczej. Współczesna Francja posiada bowiem diametralnie inny rodowód, a jego pierwsze ogniwo stanowi antykatolicka i antyreligijna Rewolucja Francuska szczytująca się swoją laickością i liberalizmem. Zaczęła ona rzeczywiście nowy okres w historii Francji. Stąd Papież przybywający, aby uświetnić najpierwotniejsze jej początki, zdawał się laickim kręgom francuskim zagrożeniem dla ich poglądu na dzieje Francji i jej obecny polityczny charakter, utożsamiający się ze świeckością państwa. W konsekwencji, jak doniosła prasa, postanowiono zbagatelizować pielgrzymkę.

Wiadomo, że zamiar ten nie powiódł się. Podróż Papieża, mimo jego niezbyt dobrej kondycji fizycznej, wypadła nadspodziewanie dobrze. Co prawda prezydent, zachowując dość wyraźny dystans wobec pielgrzymki, w przemówieniu powitalnym wymienił całą litanię elementów historycznych z dziejów Francji, które wycisnęły na niej swoje godne podziwu ślady, prześliznął się jednak nad smutnym okresem Rewolucji i związanej z nim laickości Francji<sup>24</sup>.

Natomiast Ojciec Święty już 15 grudnia 1995 roku skierował „pośłanie do katolików francuskich”, w którym wyjaśnił sens swojej kolejnej pielgrzymki do Francji. Pośłanie to, jak zauważa „La documentation catholique”, zostało całkowicie przemilczane przez prasę<sup>25</sup> w przekonaniu, że Papież przyjedzie, ażeby odwracać bieg historii, kwestionując urzędową laickość Francji. Tymczasem Ojciec Święty po przylocie do Tours już po południu udał się do grobu bliskiego jego sercu św. Grignona de Montfort, aby wyrazić swoją cześć i głęboką wdzięczność za jedno z podstawowych źródeł swojej maryjności i formacji chrześcijańskiej. Potem, w otoczeniu narastających tłumów, odwiedził pielgrzymkową miejscowość Sainte-Anne d'Auray, wrócił do Tours, w którym odprawił Mszę św. inaugurującą rok obchodów ku czci św. Marcina z okazji 1600-lecia jego śmierci. Można powiedzieć, że był to etap kroczenia po śladach dokonującej się ewangelizacji ludów galijskich, sięgającej pierwszych dwóch stuleci chrześcijaństwa, z takimi postaciami, jak św. Pothinus, św. Blandyna czy największy

<sup>22</sup> Por. „La documentation catholique” 1996, nr 2141, s. 632n.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> „La documentation catholique” 1996, nr 2146, s. 852.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 851.



z nich św. Ireneusz<sup>26</sup>. Nie była to jeszcze jednak ewangelizacja Francji, gdyż Francji jako takiej nie było. Powstała ona bowiem ze scalenia plemion starożytnych Galo-Rzymian, Wizygotów i Burgundów w jedno państwo pod berłem młodego króla Chlodwiga i jego żony Klotyldy. Był to decydujący etap ewangelizacji nowego królestwa, które stworzył młody król frankoński, rozciągając swoją władzę wojskową i polityczną na plemiona stare i młode, zamieszkujące tereny dzisiejszej Francji<sup>27</sup>. „Ludy, które nazwano barbarzyńcami, zostały pociągnięte przykładem chrztu Chlodwiga (496 r.) i przy poparciu biskupów, weszły w nowy etap historii, w którym wiara chrześcijańska wyciskała swoje piętno stopniowo, ale trwale na kulturze, zachowaniu, sztuce, strukturach wychowawczych, charytatywnych i społecznych Francji”<sup>28</sup>.

Do tej syntezy nawiązał Ojciec Święty w swojej homilii podczas Mszy św. odprawionej w Reims 22 września 1996 roku wobec niespodziewanej ilości wiernych z całej Normandii i z krajów ościennych, celem uczczenia 1500-letniej rocznicy chrztu króla Chlodwiga. Po głębokiej refleksji nad chrztem samego Chlodwiga, opartej na tekstach Listu do Efezjan (4, 5) i św. Jana (3, 5), Papież odwołał się do tekstu Proroka Ezechiela (36, 24-27) wskazującego na społeczny wymiar chrztu świętego i stwierdził wymownie: „Kiedy nowo ochrzczony otrzymuje Ducha, wchodzi do wspólnoty ochrzczonych, wzbogaconych przez ten dar – wspólnoty, którą Bóg gromadzi i oczyszcza, aby dać jej nowego Ducha. Prorok Ezechiel zwraca się do Ludu Bożego Starego Przymierza – do Izraela. Nowym Izraelem są wszyscy ochrzczeni, którzy pochodzą ze wszystkich ludów i narodów, a każdy z tych narodów, posiada swoją własną historię – historię ukształtowaną przez ludzi następnych pokoleń, którzy opowiadają się za Chrystusem”<sup>29</sup>.

Chrzest jest mocą, która winna wydać owoce i błyszczeć blaskiem, który pociągać będzie ku ideałowi świętości. Francja w tym względzie była ziemią wyjątkowo urodzajną, wydając licznych znanych świętych w odległej przeszłości i w ostatnich wiekach. Dlatego – jak powiedział Papież – „ten wielki jubileusz chrztu jest okazją do refleksji nad darami, które przyjęliście, i nad odpowiedzialnością, jaka się z tym wiąże”<sup>30</sup>. Jest to historia bogata w świętość i poświęcenie apostolskie św. Franciszka Salezego, św. Eugeniusza de Mazenod, św. Joanny d’Arc, św. Wincentego á Paulo, czy wreszcie św. Teresy z Liesieux. Ostateczny wniosek jest oczywisty. Chrzest Chlodwiga nie tylko przyczynił się do powstania jednego z filarów Europy, jakim jest Francja, ale uczynił z niej żywną rolę świętości.

<sup>26</sup> Por. Orędzie Biskupów Francji, „La documentation catholique” 1996, nr 2141, s. 632.

<sup>27</sup> Por. tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 533.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Przypatrzcie się powołaniu waszemu*, Homilia, Reims, 22 IX 1996, ORpol. 17(1996) nr 11-12, s. 32.

<sup>30</sup> Tamże.

Wspomniana już trzecia wizyta duszpasterska do Niemiec w dniach 21-23 czerwca 1996 roku była doniosła o tyle, że była to wizyta do Niemiec zjednoczonych. Była to niewątpliwie dobra okazja do przypatrzenia się z bliska nowo zaistniałej sytuacji, prześledzenia wraz z biskupami odwiedzanych prowincji nabrzmiałych problemów.

Droga papieska prowadziła przez północne Niemcy, a jej głównymi etapami były Paderborn i Berlin. O ile na pierwszym etapie uwaga Ojca Świętego skierowana była na aktualne w tym regionie sprawy ekumenizmu oraz na zawsze aktualną problematykę rodziny, to w Berlinie na czoło wysunęła się problematyka moralnopolityczna, związana z beatyfikacją dwóch kapłanów niemieckich, ofiar obozów koncentracyjnych Dachau: Bernarda Lichtenberga – proboszcza z Berlina, oraz Karola Leisnera, a także sprawa upadku muru berlińskiego z kwestią budowania nowej Europy. Wymownym symbolem tego wymiaru dotyczącego obecnej Europy było przejście Papieża przez Bramę Brandenburską, do czego został dołączony wymowny komentarz w postaci krótkiego, ale doniosłego w treści papieskiego przemówienia.

Już podczas Mszy św. beatyfikacyjnej dwóch niemieckich męczenników z Dachau, odprawianej na historycznym stadionie w Berlinie, w homilii Papieża powracał temat wolności opartej na Chrystusie: „Bernard i Karol dodają nam odwagi, byśmy pozostali na drodze, której na imię Chrystus. Nie powinniśmy się zniechęcać, nawet jeżeli wydaje się, że drogę tę czasem spowija mrok i że wymaga ona ofiary. Strzeżmy się fałszywych proroków, którzy chcą nam wskazać inne drogi. Chrystus jest drogą prowadzącą do życia. Wszystkie inne drogi okażą się zawile albo błędne”<sup>31</sup>.

Temat wolności i jej znaczenia w budowaniu wspólnego zjednoczonego „domu” w Europie stanowił główny wątek centralnego przemówienia pielgrzymki, wygłoszonego przez Ojca Świętego przed Bramą Brandenburską, która za czasów totalitarnej przemocy była symbolem ucisku, a teraz powinna stać się symbolem autentycznej wolności i jej szerokiego przepływu przez kraje zjednoczonej Europy. Musi to być wolność prawdziwa, a więc oparta na prawdzie, „bo nie ma wolności bez prawdy”; musi być solidarna, „bo nie ma wolności bez solidarności”; a wreszcie wolność musi być ofiarna, „bo nie ma wolności bez ofiary”. Ostatecznie tak rozumiana wolność kształtuje to, co już Paweł VI określił jako cywilizację miłości. W budowaniu tej cywilizacji winny wziąć udział całe Niemcy, gdyż „nowy dom europejski [...] potrzebuje wolnego Berlina i wolnych Niemiec. [...] W tym celu nie tylko Niemcy, ale cała Europa potrzebuje nieodzownego wkładu chrześcijan”<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Odnieśli zwycięstwo przez wiarę*, Homilia, Berlin, 23 VI 1996, ORpol. 17(1996) nr 9, s. 23.

<sup>32</sup> Tenże, *Człowiek jest powołany do wolności*, s. 30.

PROBLEM ZJEDNOCZENIA EUROPY  
W PIELGRZYMCE DO OJCZYZNY W 1997 ROKU

Motyw jedności Europy na gruncie powrotu do korzeni, obejmujących chrzest i wiarę, a owocujących solidarnością, budowaniem kultury duchowej i materialnej, motyw, który niczym złota nić snuł się w ostatnich podróżach poprzedzających szóstą pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny, znalazł swoje dobitne odzwierciedlenie w stanowiącym zasadniczy jej element przesłaniu ideowym. Jak zapowiedział Ojciec Święty na początku swej pielgrzymki, po Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu Gniezno miało stanowić drugi jej ważny etap, poświęcony tysiącletniej rocznicy śmierci św. Wojciecha. Choć motyw ten powrócił na innych jeszcze etapach pielgrzymkowego przepowiadania, to w Gnieźnie znalazł swoje apogeum. Stanowiło je wyjątkowe w swoim rodzaju spotkanie siedmiu prezydentów państw środkowej Europy, gdzie żył i działał św. Wojciech, a głęboki sens temu spotkaniu nadało orędzie papieskie skierowane do dostojnego grona, dopełnione w homilii podczas Mszy świętej jubileuszowej.

Ta wielka homilia, bo tak ją trzeba nazwać, była egzegezą nie tylko tego drugiego „zjazdu gnieźnieńskiego” politycznych głów krajów dotkniętych tragicznie przez rozpadające się złowrogie imperium, ale także egzegezą pasma podróży Papieża po tych właśnie krajach i przesłania, które tam zanosił.

Orędzie do prezydentów, pełne szacunku, osnute zostało wokół trzech zasadniczych wątków: duchowego dziedzictwa krajów Europy Środkowo-wschodniej zakotwiczonego w działalności świętych Cyryla i Metodego oraz Wojciecha; tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha i jego specyficznego wkładu w dzieło jednoczenia Europy; oraz aktualności Wojciechowego posłania we współczesnej Europie.

Główny akcent położył Ojciec Święty na bogactwo i różnorodność życia Świętego znad Wełtawy, stwierdzając za kardynałem F. Tomáškiem, „że św. Wojciech «jest symbolem duchowej jedności Europy»”<sup>33</sup>. W istocie, zasłużył sobie na to imię ów gorliwy bywalec wielkich centrów chrześcijaństwa i niesionej przez nie cywilizacji, od ojczystych Libic i Pragi, poprzez Moguncję, Rzym, Francję, Węgry, aż do Polski, by tu w wyprawie misyjnej dokonać kresu swej apostolskiej gorliwości poprzez męczeńską śmierć w Prusach (997 r.). „Świadectwo św. Wojciecha jest nieprzemijające, gdyż cechuje je przede wszystkim umiejętność harmonijnego łączenia różnych kultur. Jako człowiek Kościoła zawsze zachowywał niezależność w niestrudzonej obronie ludzkiej godności i podnoszeniu poziomu życia społecznego. Z duchową głę-

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *Św. Wojciech symbolem duchowej jedności Europy*, Gniezno 3 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 43.

bią doświadczenia monastycznego podejmował służbę ubogim”<sup>34</sup>. Słowem – gorliwy zakonnik, żarliwy pasterz, głęboki znawca teologii, człowiek polityki, ale nade wszystko gorliwy aż do wylania krwi głosiciel Ewangelii. Nic więc dziwnego, że w dzisiejszych burzliwych czasach, w których „ludy środkowej Europy przeszły straszliwe doświadczenia”, ta świetlana postać winna stanowić wyzwanie, „aby Europejczycy umieli zdecydowanie podjąć wysiłek twórczej współpracy; aby umacniali pokój między sobą i wokół siebie!”<sup>35</sup>. Stawia to wobec ludzi polityki doniosłe zadania: od troski, by „była szanowana godność każdej ludzkiej istoty”, po odwagę dawania świadectwa „przekonaniom religijnym i ukazywania ich wartości innym. Postępując tą drogą, kontynent europejski umocni swoją jedność, dochowa wierności tym, którzy położyli podwaliny pod jego kulturę, i spełni swoje doczesne powołanie w świecie”<sup>36</sup>.

Orędzie do prezydentów stanowiło swoistego rodzaju syntezę wypowiedzianej przez Papieża w czasie Mszy świętej jubileuszowej głębokiej i bogatej homilii. Naczelną jej myślą był motyw śmierci św. Wojciecha, który w ten sposób przypieczętował wejście Polski w orbitę tętniącej już wtedy życiem cywilizacji zachodniej Europy. Cywilizacja ta zbudowana została na gruzach pogańskiego imperium. Jej rosnący gmach wznosił się na zrębach przyjętego chrztu i Ewangelii; już wtedy legitymowała się ona owocami bogatej kultury intelektualnej, politycznej i materialnej. Tak zwany zjazd gnieźnieński dał „jakby drugi początek Kościołowi na ziemiach piastowskich. Chrzt w 966 roku, za Mieszka I, zostaje niejako potwierdzony krwią Męczennika. I nie tylko to. Polska bowiem wchodzi do rodziny krajów europejskich. Przy relikwiach św. Wojciecha spotykają się cesarz Otton III i Bolesław Chrobry, w obecności legata papieskiego. Było to spotkanie o historycznej wymowie”<sup>37</sup>. W konsekwencji „zjazd gnieźnieński otworzył dla Polski drogę ku jedności z całą rodziną państw Europy”<sup>38</sup>. A w ten sposób „święty Męczennik tak swoim życiem, jak i swoją śmiercią kładzie podwaliny pod europejską tożsamość i jedność”<sup>39</sup>. Toteż nic dziwnego, że „czerpała z niego cała Polska u zarania swej państwowości i przez następne stulecia”<sup>40</sup>. A od tego już krok

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, *Tylko z Chrystusem można zbudować nowy dom dla Europy*, Gniezno 3 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 38.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

tylko do fundamentalnej konstatacji: „Jest więc św. Wojciech wielkim patronem jednoczącego się wówczas w imię Chrystusa naszego kontynentu”<sup>41</sup>.

I tu trzeba wrócić do tego wątku, który przewijał się we wspomnianym pielgrzymowaniu papieskim po sąsiadujących z nami krajach Europy Środkowo-wschodniej. Przecież ostatecznie treść tego wątku jest taka sama. Tu powiedziana została tylko dobitniej i dramatyczniej.

A nie mniej dobitnie powiedziana została inna jeszcze prawda, która z jednej strony jest źródłem, a z drugiej konsekwencją tak rozumianego zagadnienia europejskiej jedności. Jest to prawda o cywilizacyjnym dziedzictwie przyniesionym Europie przez chrześcijaństwo czerpiące z Chrystusa, który „objawił człowiekowi jego godność”<sup>42</sup>. A prawdę tę wszczepili w europejską kulturę podobni do Wojciecha Benedykt, Cyryl i Metody i cały ten „orszak świętych misjonarzy, których dziś przypomina nam św. Wojciech”<sup>43</sup>. „Tą Dobrą Nowiną – Ewangelią, żyli w Europie przez kolejne stulecia, aż po dzień dzisiejszy, nasi bracia i siostry. Powtarzały ją mury kościołów, opactw, szpitali i uniwersytetów. Głosiły ją foliały, rzeźby, obrazy, obwieszczwały strofy poezji i dzieła kompozytorów. Na Ewangelii kładziono podwaliny duchowej jedności Europy”<sup>44</sup>. Można Kościołowi wytoczyć wiele zarzutów, ale prawda o dorobku kulturowym, naukowym, charytatywnym, organicznie związanym z ewangelizacją, pozostaje niezbitym argumentem jego wkładu w jedność i wielkość naszego kontynentu.

Doniosłość tak zbudowanej Europy oraz jej jedności, wraz z tej jedności imponującymi owocami w tylu doniosłych dziedzinach dramatycznie w swojej homilii uwypuklił Ojciec Święty, nawiązując do sławnego z czasów pierwszej pielgrzymki do kraju przemówienia na wzgórzu Lecha. Powtórzył dosłownie tamte, jakże wtedy doniosłe i prorocze słowa: „«Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?»”<sup>45</sup>.

Nawiązując do tego doniosłego wydarzenia, przypomniał Ojciec Święty o dziejowej fali lat osiemdziesiątych, której szczytem było zburzenie muru berlińskiego, z bólem jednak stwierdził, że runął on pozornie, gdyż na jego gruzach i na rozdartym kontynencie europejskim wyrósł nowy, wielorako uwarstwiony mur, którego wspólnym fundamentem jest odcinająca się od chrześcijańskich korzeni ideologia zacierająca granice między wolnością

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 40.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 39.

a samowolą z całym bagażem niesprawiedliwości społecznej, ekonomicznego wyzysku, poniżania człowieka i na nowy sposób pozbawiania go należnych mu praw. Drastycznym tego przejawem i ucieleśnieniem stała się sytuacja na Bałkanach.

Stanowi to poważną przestrożę przed tym, żeby nie próbować budować jedności wyłącznie na walce o „odzyskanie prawa samostanowienia oraz poszerzenie swobód politycznych i ekonomicznych”<sup>46</sup>. Dla Papieża nie ma wątpliwości, że „nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów”<sup>47</sup>. Papież broni się przed pokusą „zawłaszczenia historii Europy” i przyznaje, że ważny wkład w nią wniosły także inne aniżeli tylko chrześcijańskie inspiracje. Ale wkład chrześcijaństwa jest tu nieporównywalny w wymiarze głębi, zasięgu, a nade wszystko troski o człowieka i jego prawa.

Ci więc, którzy na serio myślą o odbudowaniu jedności Europy, muszą, licząc się z głosem historii, postawić sobie pytanie: Czy „można liczyć na zbudowanie «wspólnego domu» dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej będącej owocem miłości Boga? O taką właśnie rzeczywistość zabiegał św. Wojciech, za taką przyszłość oddał swoje życie”<sup>48</sup>. I to jest podstawowa teza europejskiego wymiaru pielgrzymki duszpasterskiej Jana Pawła II do Polski, odczytywana i komentowana na różne sposoby w Wilnie i w Tallinie, w Lublanie i w Zagrzebiu, w Budapeszcie i w Pradze, w Bratysławie, w Paryżu i w Berlinie.

---

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, s. 40.

<sup>48</sup> Tamże.